

# Oczami niewidomego (45): Dwójka naszych na Paraolimpiadzie w brazylijskim Rio de Janeiro

Data publikacji: 7.08.2016 8:20

Już wkrótce staruje Olimpiada w Rio. Niedawno Zarząd Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego pod przewodnictwem Łukasza Szeligi - Prezesa Komitetu Paraolimpijskiego wybrał reprezentację Polski na zbliżającą się paraolimpiadę. Igrzyska paraolimpijskie odbędą się na tych samych arenach, na których prędeej będą rywalizowały osoby pełnosprawne, tyle, że we wrześniu.

□

W brazylijskim Rio de Janeiro w dniach 7-18 września br. reprezentować z orzełkiem na piersi będzie nas 97 startujących sportowców, w tym 91 z niepełnosprawnością – 36 kobiet i 55 mężczyzn oraz 4 pilotów i 2 przewodników. Ekipa współpracująca z zawodnikami liczy 57 osób. W sumie to 154 osoby.

Nasi reprezentanci wystartują w trzynastu dyscyplinach: kajakarstwo, kolarstwo, lekkoatletyka, łucznictwo, paraujeżdżanie, pływanie, podnoszenie ciężarów, strzelectwo sportowe, szermierka na wózkach, tenis na wózkach, tenis stołowy, wioślarstwo i żeglarstwo.

Na liście zatwierdzonej przez Polski Komitet Paraolimpijski znalazło się dwóch zawodników z naszego cieszyńskiego regionu, którzy będą nas reprezentować w Rio de Janeiro. Oboje są zawodnikami Klubu Sportowego Miejski Ośrodek Sportu i Rehabilitacji (KS MOSiR) Cieszyn: Janusz Rokicki i Mirosław Madzia, którzy znaleźli się w najliczniejszej (32 zawodników) grupie lekkoatletów.

W swojej „królewskiej konkurencji” pchnięciu kulą Janusz Rokicki po wspaniałym występie na tegorocznych Mistrzostwach Europy i wynikach osiągniętych w tym sezonie jest wymieniany wśród potencjalnych kandydatów nawet do złotego medalu paraolimpijskiego, którego mu już chyba tylko brakuje.

Zawodnicy odebrali 1 sierpnia br. W Warszawie odebrali komplet odzieży i wszelkich potrzebnych dodatków, aby w wiosce olimpijskiej byli rozpoznawani jako reprezentanci Polski.

Tak więc trzymajmy za wszystkich zawodników – nie tylko z naszego regionu i kraju – kciuki, bo ich kosztuje to wszystko dużo więcej treningu, wysiłku i każdy start daje dużą satysfakcję – czasami ważniejszy jest udział, a nie osiągnięty wynik.

Andrzej Koenig